



# dobre nowiny

B E Z P Ł A T N A

G A Z E T A E W A N G E L I Z A C Y J N A

nr 8 (89) listopad-grudzień 2023 ISSN 1731-5344 nakład 155 000

**Widzę, że jestem potrzebny**

Rozmowa z ks. Sebastiaem Picurem



**Błogosławiony Carlo Acutis**

– znak Boga dla młodego pokolenia  
wierzących



**Jyothi Seva**

– Służba Światłu



**Rozmowa  
z ks. Paulem Denizotem**

ze Wspólnoty  
Świętego Marcina,  
kustoszem sanktuarium  
Matki Bożej w Montligeon  
we Francji



# Nadzieja dla zmarłych



# Montligeon znaczy nadzieja

Z KS. PAULEM DENIZOTEM ZE WSPÓLNOTY ŚWIĘTEGO MARCINA, KUSTOSEM SANKTUARIUM MATKI BOŻEJ W MONTLIGEON WE FRANCJI, ROZMAWIA PIOTR RAK.



ks. Paul Denizot

**Gdy zbliżamy się do Montligeon, maleńkiej miejscowości położonej w Normandii, już z daleka widać duży kościół przypominający gotycką katedrę, a obok niego okazały budynek, jakby pałac biskupi. Jaka jest historia tego miejsca?**

Miejscowość Montligeon jest rzeczywiście niewielka, dziś liczy około 500 mieszkańców. Początki sanktuarium są związane z osobą ks. Paula-Josepha Bugueta, który pod koniec XIX w. został mianowany proboszczem tutejszej parafii. To była bardzo uboga okolica, a on był księdzem-przedsiębiorcą. Pierwszym celem nowego proboszcza stało się zapewnienie pracy żyjącym w biedzie mieszkańcom: wielu z nich szukało wówczas lepszego życia w mieście. Założył trzy przedsiębiorstwa, pragnąc dać im pracę na miejscu. Niestety, nie udało mu się ich rozwinąć i wszystkie upadły.

W roku 1876 dotyka go tragedia rodzinna: w wypadku traci brata, a potem dwie bratanki, które umierają z rozpacz po stracie ojca. To wtedy zawładnęło nim pytanie o śmierć i żałobę. W swym kościółku zaczął odprawiać Msze Święte za zmarłych. Otrzymał natchnienie, by stworzyć grupy modlitewne modlące się za zmarłych. Opowiadał później, że przyszła do niego pewna kobieta. Zamówiła kilka Mszy za zmarłych i powiedziała mu, że dzieło modlitwy za zmarłych, które nosi w sercu, jest dobre. Potem zobaczył ją jeszcze tylko raz, w welonie, na jednej z Mszy. Nie wiemy, czy była to Najświętsza Maryja Panna, dusza czyścowa, czy zwykła kobieta. Nie ma to wielkiego znaczenia. Ważne, że tego dnia ks. Buguet zrozumiał, że to znak z nieba, którego oczekiwał dla potwierdzenia swej intuicji.

**Taki jest początek Bractwa modlitwy za dusze czyścowe...**

Do tego bractwa można się zapisać z życia, można zapisać swych bliskich, zmarłych i żyjących – wszyscy kiedyś umrzemy! Ksiądz Buguet ustanawia także Mszę Świętą wieczystą, która jest odprawiana codziennie za wszystkich członków Bractwa, żyjących i zmarłych, i za dusze czyścowe. Jego dzieło otrzymało błogosławieństwo

miejscowego biskupa w roku 1884. Biskup powiedział wówczas, że albo jest ono Bożym dziełem, wówczas przetrwa i rozkwitnie, albo zaniknie, co będzie znakiem, że nie było ono wolą Boga. Z właściwą sobie energią i pomysłowością ks. Buguet zaczyna propagować swe dzieło: głosi kazania, jeździ z wioski do wioski, z miasta do miasta, z kraju do kraju. Udaje się nawet za ocean, do Stanów Zjednoczonych. Wszędzie szerzy dzieło modlitwy za zmarłych.

Tworzy pismo wydawane w ośmiu językach! W tym celu zakłada w Montligeon drukarnię, w której zatrudnia okolicznych mieszkańców. Jego intuicja jest następująca: będziemy się modlić za zmarłych, a oni w zamian dadzą pracę żyjącym.

Budynek, który nazwał pan na początku pałacem biskupim, został wzniesiony jako siedziba dzieła. Były tu biura, w których pracowali tłumacze, sekretarze itp., właśnie tu redagowany był biuletyn z Montligeon. Obecnie jest to dom pielgrzyma. Dzięki biuletynowi wysyłanemu do wielu krajów dzieło rozwija się na całym świecie, w Europie, w Afryce, w obu Amerykach.

W roku 1896 ks. Buguet ogłasza wielką zbiórkę na budowę bazyliki: pielgrzymi licznymi przybywają do Montligeon, żeby się modlić za zmarłych,

a on pragnie przyjąć ich w pięknym kościele. Pierwsza Msza Święta w nowej bazylice zostaje odprawiona w roku 1911. Założyciel sanktuarium Matki Bożej w Montligeon umiera w roku 1918 w Rzymie.

**Jak wyglądają losy sanktuarium i dzieła po śmierci ks. Bugueta?**

Dzieło zostaje objęte opieką Stolicy Apostolskiej i wciąż się rozrasta. Co ciekawe, rozwija się nie tylko w Europie, zwłaszcza w Irlandii, lecz przede wszystkim w Afryce, ponieważ w kulturze afrykańskiej występuje bardzo silny związek ze zmarłym, kult przodków. Dochodzi do spotkania przesłania z Motligeon z głębokim pragnieniem serca Afrykańczyków, stąd tak intensywny rozwój dzieła na kontynencie afrykańskim.

**Co osoby puszujące mogą znaleźć w Montligeon?**

Kwestia śmierci powraca na Zachodzie, chociaż wciąż usiłuje się ją ukryć, usunąć: na przykład samobójstwo wspomagane, o którym tyle się teraz mówi, jest próbą wymazania śmierci. Tak więc pomimo całego materializmu i indywidualizmu naszej epoki kwestia śmierci powraca, wraz ze swymi wielkimi pytaniami o zaświaty, o to, jak się komunikować ze zmarłymi.

To interesujące, bo uświadamiam, jak bardzo ta dzisiejsza wizja tamtego świata jest materialistyczna, sprowadzając go jakby do ulepszonej doczesności.

Tymczasem propozycja chrześcijańska jest niesłychana! Jest nią to, jak mówi św. Paweł, „czego ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani serce człowieka nie zdołało pojąć, jak wielkie rzeczy przygotował Bóg tym, którzy Go miłują” (1 Kor 2,9). Myślę, że możemy się zbliżyć do współczesnych nam, zadając im pytanie, jakie jest ich pragnienie względem śmierci. Pragną przede wszystkim życia, pragną, by ich relacje z bliskimi trwały po śmierci. A dobrą nowiną o śmierci i zmartwychwstaniu Chrystusa jest to, że Bóg nie zostawia nas samych w śmierci, że przez śmierć swego Syna przychodzi do nas w śmierci. I nie tylko nie zostawia nas samych, lecz pokonał śmierć w samej śmierci, by dać nam życie, które nie jest tylko jakimś unoszeniem się dusz wokół nas albo reinkarnacją ani żadną ze sztuczek, za pomocą których współczesny człowiek usiłuje odpowiedzieć na pytanie o śmierć. Jedyną odpowiedzią jest komunika.

**Ma Ksiądz na myśli świętych obcowanie?**

Świętych obcowanie i komunii z Bogiem. To znaczy, że dla nas tamten świat nie jest

przede wszystkim miejscem, stanem, ideą: Nadzieja przez duże N to Osoba, to Jezus! Gdy jestem w komunii z Chrystusem, jestem w komunii ze zmarłymi.

**Jakie sprawy powierzają Księdzu osoby, które przyjeżdżają lub piszą do Montligeon?**

Do Montligeon przyjeżdża wiele osób w żałobie, dla których z Siostrami Nowego Przymierza organizujemy specjalne spotkania. Przyjeżdżają przede wszystkim po to, by ktoś ich wysłuchał. Żałoba jest trudnym okresem także dlatego, że o śmierci się dziś nie mówi, nie praktykuje się już czuwania przy zmarłych, przynajmniej we Francji. Nie mamy czasu na żałobę, która jest anonimowa, a przez samotność jeszcze bardziej dotkliwa. Pamiętam pewną kobietę, której szesnastoletnia córka zmarła na nowotwór po trwających dwa lata zmaganiach z chorobą. I dzień po pogrzebie opowiadała mi: „Jechałam metrem, ludzie mnie potrącaли, moje cierpienie w ogóle ich nie obchodziło”. W społeczeństwie, które nie mówi o śmierci, po stracie kogoś bliskiego odczuwamy wielką samotność. Ludzie przyjeżdżają, bo mogą złożyć tu swe cierpienie, bo ktoś ich wysłucha. Mogą się spotkać z Maryją. Ona jest Mamą,



foto: © Notre-Dame de Montligeon

która wie, czym jest cierpienie, której można powierzyć swój własny ból. W Montligeon można po prostu wypłakać się przed Matką Bożą, oddając Jej swych zmarłych, by doświadczyć od Niej pocieszenia.

**Jakie inne propozycje czekają na pielgrzymów w Montligeon?**

Chciałbym zwrócić szczególną uwagę na obchody uroczystości Wszystkich Świętych i Dnia Zadusz-nego. We wszystkie niedziele listopada zapraszamy biskupów, którzy głoszą słowo Boże. Przyjmujemy wtedy pielgrzymów nie tylko z Francji, lecz także z Libanu, Wietnamu, Afryki. To okres wielkiego napływu pielgrzymów, którzy pragną uzyskać odpust zupełny za swoich zmarłych.

Ważną częścią w działalności sanktuarium zajmuje nauczanie i formacja. Głosimy konferencje czy to na miejscu, czy na zaproszenie w innych częściach Francji, na tematy stanowiące o specyfice naszego sanktuarium: o śmierci i o zaświatach, oczywiście w ujęciu wiary chrześcijańskiej i nauczania Kościoła. Organizujemy szkolenia o katolickim sposobie chowania zmarłych. To dziś temat niezmiernie aktualny, szczególnie na Zachodzie: jaki jest sens pogrzebu chrześcijańskiego? Nie chodzi przecież o czytanie panegiryków o zmarłym, lecz o modlitwę za niego, o powierzenie Go Panu – trzeba o tym przypominać. Delikatnie rozróżniać strefę *sacrum* od *profanum*, umieszczać wiarę w centrum celebracji, która nie powinna skupiać nas na sobie, a tym samym dławić nadziei.

Co więcej, po całym świecie rozsiadane są grupy modlitwy polecające Bogu zmarłych. Powstają najczęściej przy parafiach i służą wspólnotom parafialnym. Ich powołanie ma trzy aspekty. Pierwszym jest modlitwa za zmarłych; drugim – formacja dotycząca rzeczy ostatecznych, żeby świadczyć o naszej chrześcijańskiej nadziei; zaś trzecim – dzieła miłosierdzia. Te ostatnie są bardzo różnorodne: na przykład w niektórych krajach członkowie Bractwa z Montligeon odwiedzają rodziny pograżone w żałobie, odmawiając z nimi różaniec. Kiedy indziej przygotowują liturgie pogrzebowe. Inni wspierają sieroty albo seminaria duchowne. I wszystkie te grupy, a jest ich na



foto: © Notre-Dame de Montligeon

świecie ponad tysiąc, trwają w modlitewnej jedności z Montligeon.

**Czy polscy pielgrzymi są przyjmowani w języku ojczystym?**

Oczywiście! Jedną z Sióstr Nowego Przymierza jest Polką. Co ciekawe, od niedawna mamy coraz więcej grup z Polski. Na przykład ostatnio była grupa o duchowości Karmelu. Pielgrzymi zatrzymali się u nas, tutaj codziennie odprawiali Mszę Świętą za zmarłych, ale odwiedzili miejsca związane ze św. Teresą – Alençon i Lisieux, byli też na Mont-Saint-Michel. Te cztery sanktuaria są położone w niedalekiej odległości jedne od drugich.

Ale mamy też inne związki z Polską: nawiązaliśmy naprawdę bliską i głęboką współpracę z Apostolstwem Dobrej Śmierci działającym przy sanktuarium Matki Bożej Bolesnej w Górce Klasztornej. Łączy nas ta sama troska o nauczanie o rzeczach ostatecznych.

**Dziękuję za rozmowę.**

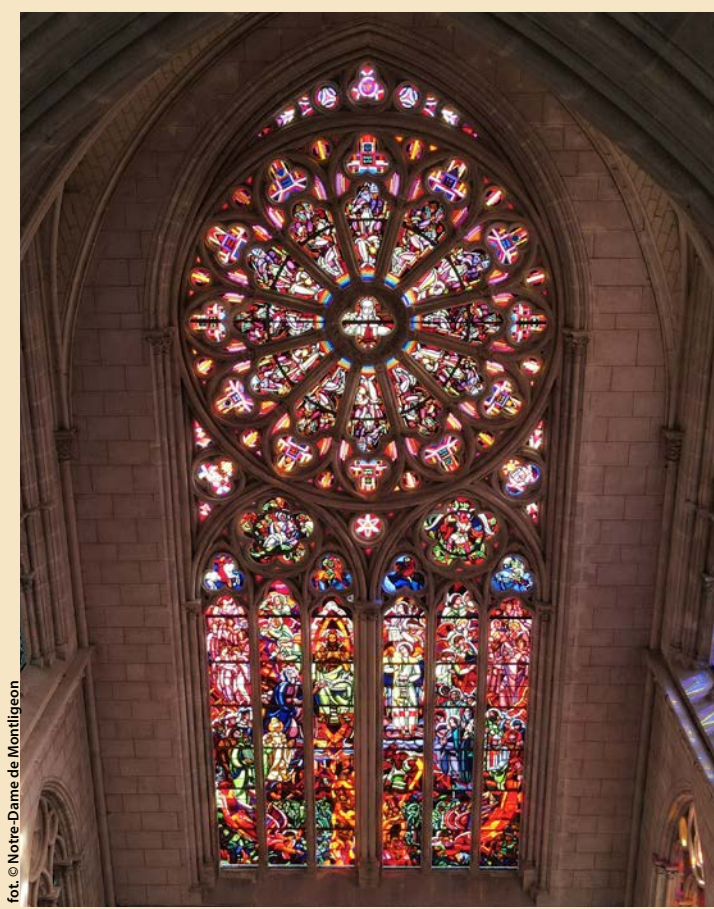


foto: © Notre-Dame de Montligeon

**Drodzy Czytelnicy!**

Oddajemy do Państwa rąk ostatni w tym roku numer „Dobrych Nowin”. Niech będzie on dobrą lekturą na listopadowy czas zadumy i szczególnej modlitwy za naszych bliskich zmarłych.

W sposób szczególny polecam rozmowę z ks. Sebastianem Picurem, który posługuje wśród młodych. Wiele możemy się od niego nauczyć.

Udało nam się towarzyszyć Państwu przez cały miniony rok. Było to możliwe dzięki wsparciu naszych Mecenasów i Darczyńców. Polecamy się i teraz Państwa pamięci, modlitwie i wyobraźni miłosierdzia.

Na najbliższe tygodnie, Adwent i Święta Bożego Narodzenia przyjmijcie Państwo od Wydawcy, całego zespołu i redaktora naczelnego najlepsze życzenia: niech Pan Jezus błogosławi na każdy czas i godzinie obdziela swoimi łaskami.

Z Panem Bogiem

Małgorzata Pabis









Z KS. SEBASTIANEM PICUREM, AUTOREM KSIĄŻEK HOLY GAME ORAZ TIKTOKOWE Q&A, ROZMAWIA MAŁGORZATA PABIS.

## Widzę, że jestem potrzebny

Mówi się dziś często, że na TikToka się nie wchodzi, a ksiądz wchodzi i to z całą mocą. Dlaczego?

Dlatego, że Pan Jezus powiedział: „Idźcie na cały świat i nauczajcie wszystkie narody”. A cały świat to są również różne przestrzenie internetu. Tam są ludzie, a tam, gdzie są ludzie, też mamy iść z Ewangelią. Gdy patrzymy na karty Pisma Świętego, to widzimy, że Pan Jezus

szedł do różnych ludzi. Szedł do świątyni, ale szedł też do ludzi biednych, ubogich, zagubionych. Widzimy przy Nim także kobietę cudzołożną oraz różne osoby, które też są zaproszone do zbawienia.

Gdy popatrzymy na Ewangelię, to widzimy, że wszystko jest na kartach Pisma Świętego. Pan Jezus urodził się w stajence. Gdy realistycznie spojrzymy na to, jak wygląda stajnia, stajenka,

raczej nie wygląda tak, jak w Boże Narodzenie, gdzie mamy piękne, pachnące, błyszczące dekoracje, często całe w brokacie. Tylko są tam zwierzęta. Są tam różne nieprzyjemne zapachy, różne inne niemiłe rzeczy. I właśnie w takie brudne, śmierdzące, zanieczyszczone miejsce przychodzi Zbawiciel świata, po trzykroć Święty, Światłość świata, najczystsza miłość, po to, żeby ten świat swoją miłością przemieniać. Dlatego nie tylko księża, nie tylko siostry zakonne, ale i katolicy – jeżeli ich Pan Bóg do tego powołuje – powinni być w różnych przestrzeniach życia społecznego. I w tych w świecie realnym, i w tych w świecie wirtualnym, ponieważ tam mamy miliony, miliardy ludzi.

Jakie jest Księdza doświadczenie bycia na TikToku, ale pewnie też w innych mediach społecznościowych? Czy ludzie tego potrzebują? Jak reagują na Księdza?

Dla mnie najlepszą odpowiedzią na to, czy ludzie potrzebują

Gdy popatrzymy na Ewangelię, to widzimy, że wszystko jest na kartach Pisma Świętego.



mojej obecności, są wyświebleni; potężne zasięgi, ponad 730 tys. obserwujących. Jest to naprawdę ogromna parafia, jeżeli tak mogę powiedzieć. Ogromna parafia, w której są osoby w różnym wieku, różnych zawodów, w różnym stopniu wykształcone, ale i także w różnym stopniu wiary.

Być może są – tak jak w parafiach – i osoby niewierzące, ale z ciekawości obserwujące księdza i zainteresowane jego głosem, głosem Kościoła Chrystusowego. To mi pokazuje, że ksiądz jest potrzebny. Ludzie pytają o różne sprawy bieżące, „co ksiądz o tym czy o tym myśli”, podają konkretny temat i proszą księdza o zdanie, o wypowiedzenie się. Widzę więc, że jestem potrzebny, wbrew temu, co się mówi coraz intensywniej w pewnych środowiskach, że „księża na księżyc” i „kościół to już najlepiej, żeby wycofał się z tego świata”. Realne dane pokazują, że ludzie naprawdę potrzebują księdza. Być może nawet coraz bardziej w tym swoim zagubieniu, gdy z różnych źródeł otrzymują pewne propozycje i pomysły na życie, ale gdzieś w sercu czują czy doświadczenie im pokazuje, że te pomysły są iluzją, że one się nie sprawdzają, że najlepszą drogą na nasze życie jest Jezus Chrystus.

Alę przeżywamy różne trudne sytuacje również w Kościele i widzimy, co się dzieje. Nie boi się Ksiądz być w tej przestrzeni? Nie boi się, że będzie otrzymywał pytania, na które trudno odpowiedzieć?

Otrzymuję takie pytania – o różne skandale, o różne trudne sytuacje. Ale Pan Bóg powiedział do swoich uczniów: „Nie martwcie się co ani jak macie mówić. To Duch Święty będzie mówił przez was”. Tę łaskę, tę pomoc Ducha Świętego widzimy na każdym kroku. Odczuwam to, ale także konsultuję różne sprawy, różne tematy z innymi księżmi. Szukam najlepszej odpowiedzi, żeby była dla ludzi jak najbardziej jasna. Jeżeli Pan Bóg kogoś do czegoś powołuje, to głęboko wierzę, że też obdarowuje potrzebą łaską, żeby tę misję wypełniał.

Czy było jakieś pytanie, które Księdza w jakiś sposób zaskoczyło, kiedy Ksiądz zamurowało i nie wiedział, co ma powiedzieć?

Otrzymuję różne pytania. Są pytania, na które odpowiem wprost, bezpośrednio, a są pytania, na które muszę poszukać odpowiedzi: przeglądnąć Pismo Święte, dokumenty Kościoła, żeby rzeczowo na to pytanie odpowiedzieć.

Nie ma jednak takich pytań, na które by nie było odpowiedzi. W Piśmie Świętym mamy odpowiedzi na wszystkie pytania. Jest to nie tylko ludzka, ale przede wszystkim mądrość Boża.

Ksiądz jest obecny na TikToku, ale ukazała się także książka Księdza autorstwa TikTokowe Q&A. Czym ona jest dla Księdza? Dlaczego warto ją polecić? Jak Ksiądz uważa, dlaczego warto ją przeczytać?

Książka TikTokowe Q&A ma w sobie dużą wartość. Została napisana na podstawie pytań internautów w różnym wieku, pełniących różne role społeczne, mających różny stosunek do wiary. Moim zdaniem wartością jest to, czym żyją ludzie, co ich ciekawi, czym się interesują, co mają w swoich sercach. Oni to przedstawiają w internecie, pytają o to, a ksiądz katolicki stara się na te pytania odpowiedzieć najpierw w tej formie TikTokowej, a później jeszcze dopowiada w książce.

W książce na każde pytanie została udzielona odpowiedź w tej charakterystycznej, krótkiej TikTokowej formie oraz w formie rozbudowanej. Wiemy, że w 15-sekundowym filmiku, w trzech zdaniach nie wyczerpie się niektórych tematów.

Trzeci rozdział książki jest np. poświęcony sprawom ostatecznym: piekłu, niebu, czyśćcowi. Mnóstwo ludzi też nad tym się zastanawia. Wiemy, że listopad jest takim momentem, takim miesiącem, kiedy odwiedzamy groby naszych bliskich, kiedy pochylamy się nad tajemnicą Wszystkich Świętych zbawionych, a także nad tajemnicą zmarłych i dusz czyśćcowych. Wielu ludzi, także młodych, pyta o te sprawy ostateczne.



@ks.sebastianpicur



Zatem cały trzeci rozdział w książce TikTokowe Q&A poświęcony jest tym zagadnieniom. Dodam, że w innej mojej książce – Holy Game – również pojawiają się te motywy. Świat naszych bliskich zmarłych, świat pozagrobowy i motywy kontaktu świata zmarłych z tym naszym światem ziemskim są gdzieś cały czas mocno zakorzenione w ludzkich sercach. Te uniwersalne pytania o zbawienie, o życie po życiu tym doczesnym, życie po życiu... Tam znajdziemy mnóstwo tych motywów i myślę, że czytelnicy także w tym czasie listopadowym bardzo się tym zainteresują.

No i warto dodać, że książka TikTokowe Q&A ma nihil obstat Kurii Metropolitalnej w Krakowie.

Na tym mi bardzo zależało. Tak samo jak zależy mi podczas mojej posługi w internecie, żeby mieć „zielone światło” od moich przełożonych i żeby nie było żadnych kontrowersji i niezgodności co do nauczania Kościoła katolickiego. Być może to jest właśnie klucz do sukcesu, że przełożeni widzą, że nie ma żadnych zastrzeżeń, że wszystko zgadza się z nauką Kościoła katolickiego i dlatego dają mi to „zielone światło”.

Ta książka też jest tego potwierdzeniem, że ewangelizacja na TikToku jest zainicjowana w wierze, jaką przekazują od wieków Kościół katolicki.

Wspomniał Ksiądz o książce Holy Game. Jaka jest historia tej książki? Jak ona powstała?

Książka Holy Game została napisana przy współpracy moich uczniów z II Liceum Ogólnokształcącego w Krośnie. Razem ją napisaliśmy. Złożyliśmy fabułę dla młodzieży o współczesnej nastolatce, która przeżywa różne trudności domowe, szkolne, środowiskowe, która także jest mocno zanurzona w świecie internetu, w świecie gier. Widzimy jednak, że Pan Bóg jej posyła różnych ludzi, którzy pomagają jej znaleźć odpowiedzi na rozmaite dylematy, a także rozwiązać problemy.

Książka Holy Game jest książką o współczesnych nastolatkach i o tym, że zawsze jest szansa, nadzieja, żeby pewne drogi wyprostować, żeby zacząć od nowa. Człowiek nie jest w sytuacji bez wyjścia. Pan Bóg w swojej miłości zawsze pragnie dawać człowiekowi, szczególnie temu młodemu człowiekowi, nadzieję.

Jest to oczywiście książka skierowana najpierw do młodzieży – została przecież napisana przez młodzież razem z księdzem, ich opiekunem, katechetą. To oni pokazują, ze swojego punktu mentalnego, czym żyją, jaki jest ich świat. My, dorośli, być może pewną fabułę byśmy pokazali trochę inaczej. Miałem świadomość tego, że ja mogę z innego punktu widzenia już pewne sprawy opisać, a oni to opisać ze swojego punktu widzenia, tego nastoletniego. To jest wartość.

Holy Game to także książka dla rodziców, dla dziadków. Jest ona pod tym względem dobra, że to ich dzieci, ich wnuki przedstawiają swoje problemy – być może te, o których niekiedy nie mówią w domu z różnych powodów. Książka już jest na rynku kilka miesięcy. Spotykam się z takimi opiniami ludzi dorosłych, którzy widzą tytuł książki Holy Game i za bardzo nie wiedzą, co to jest, że mówią: „Proszę księdza, najpierw wezmę i sama drogi wyprostować, żeby zacząć od nowa. Człowiek nie jest w sytuacji bez wyjścia. Pan Bóg w swojej miłości zawsze pragnie dawać człowiekowi, szczególnie temu młodemu człowiekowi, nadzieję.

dylematy, z jakimi się zmagają w kwestiach wychowawczych, ale i w sprawach wiary.

Nie wspominał Ksiądz, że oprócz nastolatki jest jeszcze inny bohater tej książki...

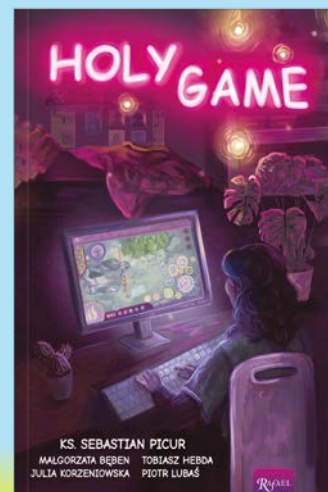
Jest jeszcze inny bohater tej książki, którego Pan Bóg tej nastolatce posyła, ale nie chciałbym tutaj zdradzać wszystkiego, ponieważ to jest niejako wisienka na torcie.

To na koniec jeszcze zapytam – jako że posługuje Ksiądz w sanktuarium św. Jana Pawła II – kim dla księdza jest święty Papież Polak?

Dla mnie jako dla księdza jest przykładem kapłana, który pokochał Pana Jezusa, pokochał Kościół Chrystusowy i do Pana Jezusa pragnie prowadzić jak największą liczbę ludzi. Jest to święty, którego cały czas odkrywam poprzez jego nauczanie. Posługę w sanktuarium św. Jana Pawła II w Krośnie postrzegam jako kolejną mobilizację i szansę do tego, żeby odkrywać tę postać, która – myślę – jest cały czas jeszcze nie do końca odkryta.

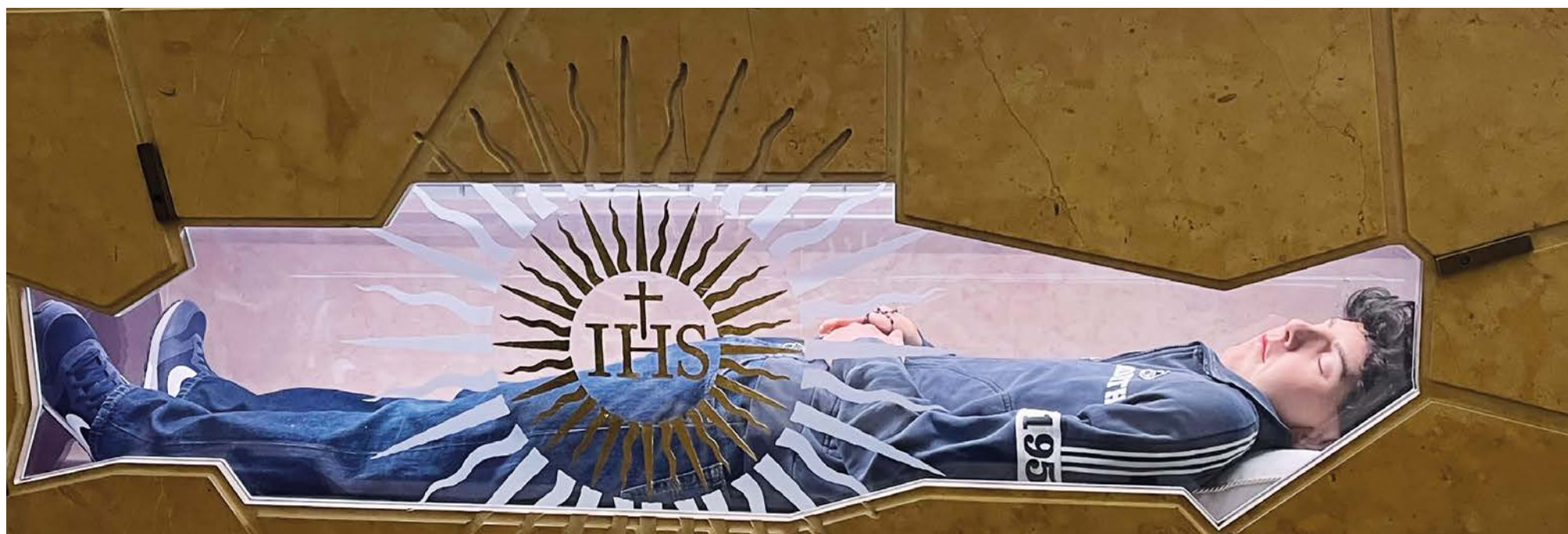
Bardzo dziękuję Księdzu za rozmowę.

fol. archiwum DW Rafał



Zamówienia książek pod nr tel.: 661 128 006





## Błogosławiony Carlo Acutis

– znak Boga dla młodego pokolenia wierzących!

Asyż to przepiękne miejsce. Przypomina labirynt złożony z małych, kamiennych uliczek. Tętni życiem i radością. Tłumy pielgrzymów codziennie odwiedzają tam olbrzymią bazylikę św. Franciszka; odwiedzają też św. Klarę. Dotąd bowiem te dwie postaci były wizytówkami miasta. Pan Bóg jednak nadal trwa przy człowieku i dlatego w Asyżu pojawił się ktoś, kto przyciąga przede wszystkim młode pokolenie. To bł. Carlo Acutis.

Carlo był niezwykłym dzieckiem. Od urodzenia wyróżniał się błyskotliwością, wrażliwością i niespotykaną u dzieci duchowością. Kiedy miał cztery lata,

przysnił mu się zmarły dziadek i poprosił wnuka o modlitwę, która pozwoliłaby mu opuścić czyściec. Od tej pory mały Carlo zaczął się interesować tematyką religijną. Mama Carla – jak sama wspomina – była wówczas z dala od Boga i Kościoła. Jej synek rozmawiał więc na te tematy ze swoją opiekunką o polskich korzeniach. Ona również nauczyła go modlitwy i zaszczyliła w nim miłość do Maryi.

Mając siedem lat, Carlo przystąpił do Pierwszej Komunii Świętej. Od tej pory codziennie uczestniczył w Mszy Świętej, podkreślając, że „Eucharystia jest autostradą do nieba”. Zawsze był uśmiechnięty, koleżeński i niezwykle wrażliwy, zwłaszcza na krzywdę, ubóstwo i cierpienie. Angażował się w wiele dzieł wolontariatu na rzecz ubogich i chorych. Swoje pieniądze przeznaczal na jedzenie dla bezdomnych i potrzebujących. Często pracował w przytułku dla bezdomnych. Równieśnicy wspominają go jako przyjaciela na dobre i złe.

Carlo był nastolatkiem pełnym energii i życia. Miał wiele zainteresowań, jak gra na saksofonie, sport, fotografia, gry wideo. Był także pasjonatem programowania i internetu. Chciał, aby w sieci znajdowały się treści opowiadające o Bogu, a przede wszystkim o największym darze, czyli Eucharystii. Przez kilka lat zbierał materiały do swojej znanej już na całym

świecie wystawy multimedialnej (146 pieczołowicie przygotowanych tablic w formie online lub w wersji do druku) o cudach eucharystycznych na świecie. To poszukiwanie było dowodem na to, że czuł on żywą obecność Boga w świecie, zwłaszcza ukrytego w Hostii, i chciał się dzielić ze wszystkimi tą pewnością.

Codziennosc Carla została przerwana przez chorobę, której czas spędził w heroicznej postawie, bez narzekania. Swoje cierpienia ofiarował za papieża i Kościół. Zmarł 12 października 2006 r. Zgodnie ze swoim życzeniem został pochowany na cmentarzu w Asyżu. Jego proces beatyfikacyjny rozpoczął się w 2013 r. 10 października 2020 r. Carlo beatyfikowano.

Ciało Carla Acutisa spoczywa w szklanym grobowcu w bazylice Matki Bożej Większej w Asyżu. Dotarłam tam w wakacje wraz ze swoją rodziną i było to przepiękne przeżycie duchowe. Grobowiec jest jakby zawieszony między ziemią a niebem, co od razu przywołało mi myśl, że ciało Carla Pan Bóg pozostawił nam tu, na ziemi, ale jego dusza jest już wyżej, w niebie. Można z łatwością podejść i spojrzeć na tego chłopaka, który po ludzku sądząc, powinien żyć. Młody, bardzo wysoki, dobrze zbudowany, ze spokojną twarzą jest znakiem dla nas, wierzących.

Jako mama bardzo przeżyłam odwiedziny u tego błogosławionego. Z jednej strony

miałam w sercu wielki smutek, kiedy na niego patrzyłam. Leży on pochowany w dżinsach, sportowej bluzie i adidasach – tak jak zapewne lubił. Wyobrażałam sobie, co czuła jego mama, kiedy się z nim żegnała. Z drugiej strony, gdy przy nim klęczeliśmy, widziałam przechodzące obok niego non stop tłumy młodych ludzi, którzy przez szybę przybijali mu piątkę, wrzucali setki próśb zapisanych na małych karteczkach do zostawionej przy grobie skrzynki z intencjami, a potem przez długi czas klęczeli przed Najświętszym Sakramentem. Napawało to wielką radością.

Ostatnio często mam poczucie, że żyjemy w czasach wielkiej duchowej zawieruchy; że świat rozmywa granice dobra i zła. Często też borykam się z lękiem o przyszłość moich dzieci. Spo-



Szklana trumna z ciałem bł. Carla Acutisa w Bazylice Matki Bożej Większej w Asyżu.

tkanie z Carlem wlało dużo pokoju w moje serce. Przypomniało mi, że Bóg stoi przy nas cały czas. „Zawieszony” między ziemią a niebem Carlo bardzo mocno mi to uświadomił! Ten błogosławiony millenials nie bez powodu został nam dany przez Boga właśnie tu i teraz.

Na koniec chcę oddać głos samemu Carlowi, którego słowa zapadły mi głęboko w serce i chciałabym się nimi podzielić z czytelnikami „Dobrych Nowin”: *Bóg napisał wyjątkową i unikatową historię dla każdego, ale dał nam wolność napisania zakończenia.*

Anna Stanisławska



Ołtarz bł. Carla Acutisa w kościele św. Rufina w Asyżu.

Premiera na DVD 15 listopada

Zobacz film o Carlo Acutisie!



Zamówienia pod numerem telefonu: 661 128 006

Zadzwoń, zamów: 661 128 006



1 szt. 5,90

Promocja!  
Paczka 20 czekolad 99,00

**CZEKOLADA PRAWDZIWEGO ŚW. MIKOŁAJA**  
Czekolada mleczna z wizerunkiem prawdziwego św. Mikołaja, biskupa Miry



**SŁODYCZE NA BOŻĄ CHWAŁĘ**

**CZEKOLADKI Z OWOCAMI BIBLIJNYMI**  
WYJĄTKOWA BOMBONIERA DLA CIAŁA I DUCHA INSPIROWANA PISMEM ŚWIĘTYM

**BOGUCHWAŁKI CHOCO**  
GALARETKI W CZEKOLADZIE

**BOGUCHWAŁKI GALARETKI Z NADZIEMIEM**

W każdej bombonierce dodatkowo:

✓ błogosławieństwo ✓ e-bilet na film  
✓ kod QR do fragmentu Pisma Świętego z komentarzem

Czekolada: mleczna, deserowa, biała. Owoce: figa, granat, winogrono, oliwka

Podarunki dla najbliższych!

Świąteczny upominek – niespodzianka



19,90

**JEZUS NA SIANKU**

Z ŻYCZENIAMI BŁOGOSŁAWIONYCH ŚWIĄT!

Nowonarodzony na sianku zamknięty w prezentowym pudełeczku. Pudełeczko ze stosowną grafiką i życzeniami: „Błogosławionych Świąt!”. Znakomity i miły upominek – niespodzianka z okazji Świąt, podczas odwiedzin bliskich, dla znajomych w pracy i przyjaciół.



Promocja!  
99,00 79,00

**RODZINNA KSIĘGA MODLITW**

Warto, by ta księga była w każdym katolickim domu! Monumentalne wydanie, z którego każda rodzina może skorzystać w każdym czasie i niemal na każdą okazję. Dziesiątki scenariuszy rodzinnych modlitw będą pomocą dla wszystkich, którzy pragną kultywować zwyczaj wspólnej modlitwy domowej. Jest tam więc i propozycja modlitw przy wigilijnym stole, i z okazji Wielkanocy, wspólnego domowego różańca i drogi krzyżowej, scenariusz modlitewnego spotkania na okoliczność ślubu, urodzin czy chrzcin, ale i z prośbą o znalezienie pracy czy zdanie egzaminu...

**ZNAKOMITE PREZENTY DLA MŁODYCH**

**FILM O BŁ. CARLU ACUTISIE**



34,90

**DWIE KSIĄŻKI KS. SEBASTIANA PICURA**

Pakiet 2 książek: 69,00



34,90

49,90

Zamówienia tel.: 661 128 006

Więcej wartościowych dewocjonaliów na [www.sangabriele.pl](http://www.sangabriele.pl)  
Więcej wartościowych książek na [www.rafael.pl](http://www.rafael.pl)

Wysyłka za pobraniem kurierem. Koszt wysyłki każdej paczki to 15,00 zł.





Źródło: Wikimedia Commons, CC BY 4.0, Mathias Wiegandt

# A ty za kogo Mnie uważasz?

**EWANGELIA WG ŚW. MATEUSZA 22,34-40**

**G**dy faryzeusze posłyszeli, że Jezus zamknął usta saduceuszom, zebrali się razem, a jeden z nich, uczyony w Prawie,

wystawiając Go na próbę, zapytał: «Nauczycielu, które przykazanie w Prawie jest największe?» On mu odpowiedział: «„Będziesz miłował Pana Boga swego całym swoim sercem, całą swoją duszą i całym swoim umysłem”. To jest największe i pierwsze przykazanie. Drugie podobne jest do niego: „Będziesz miłował swego bliźniego jak siebie samego”. Na tych dwóch przykazaniach zawisło całe Prawo i Prorocy».



Chrystus i faryzeusze

Źródło: Wellcome Collection, CC-PD-Mark

Źródło: Wellcome Collection, CC-PD-Mark

▶ **Weronika Kostrzewa** Radio Plus

**G**dyby tak telefon przypominał nie tylko o tym, że trzeba rano wstać, lecz także że przyjdzie nam umrzeć? Mimo że łacińską sentencją: „Memento mori” mówią do nas reklamy zakładów pogrzebowych, wciąż łatwo o własnym przemijaniu zapomnieć. Pamiętaniu nie sprzyja ani fakt, że śmierci się po prostu boimy, ani też nasze pędzące życie wypełnione kolorami (i nie tylko o strojach na Halloween mowa). O nieuchronnej śmierci albo zapominamy, albo ją wyśmiewamy, wywieszając na drzwiach domów kościotrupy. Jedną z bliskich mi osób przed rokiem na tapetę swojego telefonu, na którą spogląda setki razy dziennie, wykonując wciąż służbowe telefony czy odpisując na maile, ustawiła grafikę... grobu ze swoim imieniem i nazwiskiem. Miało to przypomnieć nie tylko o śmierci, lecz także o tym, jak w perspektywie wieczności nieważne są projekty w pracy, zarysowany samochód czy inne dramaty dnia codziennego. Poza: „Memento mori”, nagrobek z nazwiskiem właściciela smartfona wołał też o to, by kochać, bo co innego ma znaczenie? Co ciekawe, grafika nigdy mu się nie znudziła czy opatrzyła. Z każdym podświetleniem telefonu powiedziane za pomocą obrazu „Memento mori” połączone z „czas to miłość” było tak samo mocne. Nie namawiam do tego, byśmy teraz poszli w grobową stylistykę na naszych telefonach, ale do tego, by pamięć o nieuchronnej śmierci była zachętą do kochania.



Źródło: arch. W. Kostrzewy

Jezus wiedział, że uczyony w Prawie prowokuje. Ewangelista zapisał, że uczyony zadał Jezusowi to pytanie, wystawiając Go na próbę. Tym bardziej więc odpowiedź Jezusa może zaskakiwać. Przecież – skoro miała to być prowokacja – nie musiał wcale wchodzić w ten dialog, nie musiał odpowiadać. Pewnie wielu z nas na miejscu Jezusa by nie odpowiedziało. Puścilibyśmy takie pytanie mimo uszu albo potraktowalibyśmy je jako zwykłą zaczepkę. Jezus też mógł tak zrobić: mógł przejść obojętnie, zbagatelizować, a nawet się obrócić na pięcie i zwyczajnie odejść. Ale nie... On nie tylko wchodzi w dialog, ale jeszcze daje bardzo szczerą odpowiedź. Pokazuje przez to, że traktuje tego małego prowokatora bardzo poważnie, nie zniżając się jednocześnie do jego poziomu.

Wydaje się, że taka właśnie postawa jest kluczem do ludzkich serc. Jezus uczy dzisiaj, że nawet ludzi nam nieprzychylnych i rzucających nam przyszłowie kłody pod nogi można i trzeba traktować taktownie i z szacunkiem. Nie powinno się przecież odplacać pięknym za nadobne. Wszyscy znamy takie historie, w których ludzie otwierali swoje zamknięte dotąd serca tylko dlatego, że wcześniej spokali się gdzieś z ludzką życzliwością i doświadczyli poważnego traktowania. Dobro rodzi dobro, miłość rodzi

miłość, otwartość rodzi otwartość. I odwrotnie: ileż to jest takich sytuacji, że otwarci i życzliwi wcześniej ludzie nagle zamykają swoje serca. I to tylko dlatego, że w jakimś momencie spokali się z brakiem zrozumienia, akceptacji, życzliwości czy wysłuchania. Wstyd to przyznać, ale przecież takich sytuacji nie brakuje także w kościelnym środowisku.

Nie wiemy, jaki ciąg dalszy miało to spotkanie Jezusa z uczyonym w Prawie. Ewangelista zamyka ten temat. Możemy jednak przypuszczać, że nawet, jeśli uczyony nie zapamiętał dokładnie usłyszanego od Jezusa nauki, to na pewno zapamiętał to, jak został przez Niego potraktowany. Bo tak to już jest, że często nie pamiętamy treści, które przekazywali nam nauczyciele, ale bardzo dobrze pamiętamy to, jakimi byli ludźmi. Często nie pamiętamy usłyszanego kazania czy nauk dawanych nam w konfesjonale, ale za to – nieraz po wielu latach – dobrze pamiętamy, że głoszący je ksiądz był kapłanem z powołania albo przeciwnie – że ze swoim powołaniem zwyczajnie się minął.

Ewangelia uświadamia, że bez względu na to, kim w życiu jesteśmy, jakie mamy tytuły, prawa, przywileje i odpowiedzialności, zawsze powinniśmy być dobrymi ludźmi. Tylko i aż tyle.

o. Piotr Recki SchP

## Wspólnota świętych

Pragnieniem człowieka, które realizuje się przez całe życie, jest szczęście. Nie chodzi tylko o wymiar widzialny, szukanie chwilowego zadowolenia, ale również o nadprzyrodzone spełnienie, które dla uczniów Jezusa oznacza pełne zjednoczenie z Bogiem w wieczności. Człowiek żyje bowiem na świecie po to, aby Boga poznać, pokochać Go i Jemu wiernie służyć, i w ten sposób osiągnąć niebo. W tym też celu Chrystus założył Kościół. Natomiast Kościół – jako wspólnota zgromadzona wokół Jezusa Chrystusa, swojego Pana i Założyciela – posiada trzy wymiary: widzialny, ziemski – lud Boży, oraz niewidzialny, niebieski – wspólnota oczyszczająca się i tryumfująca. Istnieje łączność pomiędzy tymi trzema wymiarami Kościoła, którą możemy określić jako „wspólnota świętych” („świętych obcowanie”). Tę tajemnicę wyznajemy w *Credo*.

Wspólnota świętych wyraża prawdę, że do istoty Kościoła należy świętość, jest jego DNA. Świętość jest jednocześnie powołaniem każdego chrześcijanina do chwili chrztu, a nie tylko grupy wybranych. Polega ona nie na nieskazitelnosci moralnej czy duchowym perfekcjonizmie, ale realizuje się w Kościele

przez pokorne otwarcie się na łaskę Najwyższego i życie błogosławieństwami z Kazania na górze. W Kościele i przez Kościół Bóg objawił wszystko, co grzeszny człowiek potrzebuje do zbawienia. I ten depozyt wiary pielęgnuje i przechowuje jako swój, ukazując prawdę o niezgłębionym miłosierdziu Ojca, Syna i Ducha Świętego.

Natomiast wzajemna wymiana dóbr duchowych dokonuje się przez modlitwę, sakramenty święte (zwłaszcza Eucharystię) oraz odpusty. Dotyczy ona również tych, którzy poprzedzili nas ze znakiem wiary do wieczności. Jak przypomina Kościół w prefacej z Mszy Świętej za zmarłych, „Życie twoich wiernych, o Panie, zmienia się, ale się nie kończy”. Jako uczniowie Zmartwychwstałego patrzymy na ludzkie umieranie przez zwycięstwo Chrystusa nad śmiercią, piekłem i Szatanem, wyznając w ten sposób wiarę w „życie po życiu”. Aby zatem pomóc zmarłym, będącym w stanie oczyszczenia, możemy podjąć gorliwą modlitwę, post, złożyć jałmużnę, praktykując tzw. „wypominki” (wypisane na kartkach imiona zmarłych), polecając ich w ten sposób wstawiennej modlitwie Kościoła. Zmarłym pomagamy też przez

nasze dobre uczynki, czyli przez czyny miłosierdzia spełniane w ich intencji.

Warto pamiętać, że święci biorą już udział w liturgii niebieskiej. Wciąż przemawiają też do nas, są wzorami pięknego człowieczeństwa, jak i życia chrześcijańskiego, kształtowanego dzień po dniu przez łaskę Bożą. Służą nam również radą i wsparciem oraz Bogu, gdy polecamy Mu w modlitwie nasze potrzeby i troski dnia codziennego. Natomiast wśród żyjących szukają współpracowników i kontynuatorów. Warto więc przy tej okazji pamiętać, że cześć oddawana świętym polega nie tyle na mnożeniu zewnętrznych aktów pobożności, co na pomnażaniu czynnej miłości, przez którą szukamy, dla większego dobra naszego oraz dobra Kościoła, zarówno przykładu w życiu świętych, jak i uczestnictwa w ich wspólnotce oraz pomocy w ich wstawiennej modlitwie. Albowiem ich troska braterska bardzo wspiera nasze niedoskonałości (por. KK 49, 51). Natomiast kiedy chrześcijanie nadają święte imiona

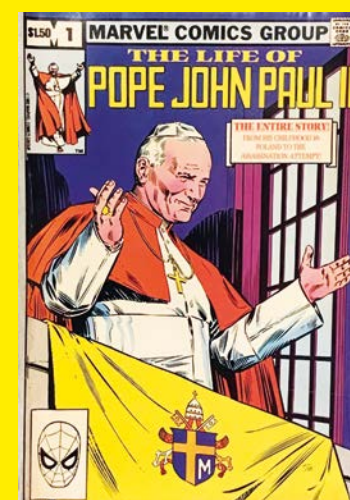
swaim dzieciom, starają się, aby miały one swojego opiekuna, orędownika i z niego czerpały wzór życia. We wspólnocie świętych doświadczamy zatem komunii nadprzyrodzonej, która stanowi więź pielgrzymujących drogami ziemskiej ojczyzny z pozostałymi stanami. Umożliwia to nieustanny przepływ łaski Bożej i pomaga nam utrzymać Boski puls wiary dzięki obecności i pomocy tych, którzy już przekroczyli próg nadziei.

ks. Leszek Smoliński



Źródło: Wikimedia Commons, CC0

## Święci „superbohaterowie”



Marvel Comics to słynne na całym świecie wydawnictwo specjalizujące się w komiksach. Bohaterami komiksów Marvela byli m.in. Hulk, Iron Man, Kapitan Ameryka i Spiderman. Czy wiesz jednak, że marvelowymi superbohaterami zostało także troje katolickich świętych?

Pierwszym świętym ukazanim w 48-stronicowym komiksie Marvela był św. Franciszek z Asyżu. Stało się to w 1980 r., a komiks autorstwa rysownika Johna Buscemy z tekstem Mary Jo Duffy i Roya Gasnicka nosił tytuł *Franciszek, Brat Wszelch Świata (Francis, Brother of the Universe)*. Jako drugiego „superbohatera” zaprezentowano w 1983 r. Jana Pawła II. Przy powstawaniu komiksu *Życie Papieża Jana Pawła II* z jego twórcami (autorem tekstu Stevenem Grantem i rysownikiem Johnem Tartaglione) współpracował przyjaciel papieża ks. Mieczysław Malinowski. Rok później Marvel wydał kolejny „katolicki” komiks. Tym razem jego bohaterką została żyjąca jeszcze wtedy Matka Teresa z Kalkuty. Ten komiks również został narysowany przez Tartaglione.

hb

## Polska „Maria Simma”

Katolicy, którzy interesują się życiem pozagrobowym, z pewnością znają Marię Simmę. Ta austriacka wieśniaczka z Sonntag w dolinie Walsertal – pokorna, prosta i żarliwa katoliczka – poświęciła całe swoje życie modlitwie i zadośćuczynieniu za przychodzące do niej dusze cierpiące w czyśćcu. Mało kto wie, że także w Polsce mieliśmy podobną „przyjaciółkę dusz czyścicowych”. Była nią prosta wiejska kobieta Maria Cieślanka (1855-1923) z podtarnowskiego Siemiechowa.

Po zakamarkach czyśćca oprowadzał Cieślankę objawiający się jej Anioł Stróż. Ukazywał jej tam dusze cierpiących zmarłych, a Pan Bóg obdarowywał ją łaską kontaktowania się z nimi. Po raz pierwszy stało się to najprawdopodobniej około jej 25. urodzin. „Anioł mi pokazywał różne miejsca, dusze, męki, jakie cierpiały, oraz przyczynę tychże męk. Pierwsza dusza, jaką ujrzalam, była dusza

mojej matki. Tknięta współczuciem i zgrozą z powodu jej cierpienia rzekłam: Aniele Boży, za co moja matka tak bardzo cierpi? «Za grzechy przekleństwa» – odpowiedział Anioł. Kiedy przyszła do siebie, czuła się bardzo osłabiona grozą strasznych cierpień i mąk dusz czyścicowych – opisywał redemptorysta o. Franciszek Świątek.

Maria obawiała się, „czy nie stała się igraszką uludy szatańskiej”, ale wytrawny spowiednik uspokoił ją, „że nie jest to sprawa szatańska, ale Boża”. Mało tego, zakonnik stwierdził, że „ma oddać się zupełnie i całkowicie Bogu – a z objawień powinna korzystać, aby siebie i innych zachęcać do bojaźni grzechu – oraz do nabożeństwa za dusze w czyśćcu cierpiące”. Tak zrobiła.

Kiedy po bliższej i dalszej okolicy rozniósł się wieść, że kobieta doznaje objawień na temat dusz czyścicowych i ma możliwość dowiedzenia się czegoś na temat zmarłych,

zaczęły przybywać do niej rzesze ludzi. Maria doznawała wizji (zachwyceni), podczas których wędrowała z Aniołem do czyśćca, a „przyszedłszy do siebie, zachęcała obecnych do nabożeństwa za dusze czyścicowe, odpowiadała na pytania, gdzie znajdują się ich dusze, jakie męki cierpią, jakie modlitwy lub pokuty trzeba za ich wybawienie odprawiać. Niekiedy same dusze czyścicowe przychodziły do niej, prosząc ją o modlitwy”. Przed śmiercią Maria wiele musiała wycierpieć z powodu zaawansowanego raka piersi z przerzutami, złamanej nogi; dręczona przez szatana przeżywała duchowe męki. Zmarła „zjednoczona z Bogiem, spokojnie i świętobliwie w sam dzień Wniebowstąpienia Pana Jezusa 1923 roku”.

hb  
Cytaty za: o. Franciszek Świątek, *Świętość Kościoła w Polsce w okresie rozbiorowym i porzobiorowym*, Kielce 1930, tom II: *Życiorys świętobliwych Polaków i Polek ostatnich wieków*.



# Jyothi Seva – Służba Światłu

**W INDIACH, GDZIE PONAD 40 TYS. OSÓB ROCZNIE TRACI WZROK, NADZIEJĘ CHORYM DZIECIOM NIOSĄ SIOSTRY ZE ZGROMADZENIA SIÓSTR FRANCISZKANEK SŁUŻEBNIC KRZYŻA, ZAŁOŻONEGO PRZEZ BŁ. ELŻBIETĘ RÓŻĘ CZACKĄ.**



for. archiwum SMZ KS

Róża Czacka, hrabianka, od dziecka miała duże problemy ze wzrokiem. Za możliwość rodziny pozwalała na szukanie dla niej lekarzy i ratunku w całej Europie. Od polskiego okulisty usłyszała nie tylko prawdę o nieuchronnej ślepcie, lecz także wezwanie, by zając się sprawą niewidomych, którymi w Polsce nikt się nie interesował. W wieku 22 lat Róża definitywnie straciła wzrok. Jej głęboka i żarliwa wiara sprawiła, że ten wielki cios przyjęła jako Boży dar – znak osobistego powołania życiowego. Przez 10 lat podróżowała po najlepszych europejskich ośrodkach dla ociemniałych w Austrii, Szwajcarii, Francji i Włoszech. Samodzielnie podjęła studia tyflogiczne, poszukiwała pomysłów i wzorów, które mogłyby wykorzystać dla polskich niewidomych. Tak gruntowne przygotowanie zaowocowało powołaniem do życia w 1911 r. świeckiej instytucji pod nazwą Towarzystwo Opieki nad Ociemniałymi. Natomiast w 1918 r. s. Elżbieta Czacka (imię zakonne) za zgodą władz

kościelnych, ufundowała Zgromadzenie Sióstr Franciszkanek Służebnic Krzyża. Zakonne dzieło opieki nad niewidomymi przekroczyło granice Polski i dotarło do Ukrainy, Rwandy oraz do Indii.

## INDIE

W Indiach siostry prowadzą m.in. ośrodek dla ociemniałych w Nongbah w stanie Meghalaya, w północno-zachodniej części kraju. W Indiach, gdzie żyje ponad miliard dwieście milionów ludzi, 15 milionów to osoby niewidome. Ich niepełnosprawność jest najczęściej efektem niedożywienia, braku witamin.

W Indiach setki milionów ludzi zmaga się ze skrajnym ubóstwem. Prawie 70% obywateli żyje za nie więcej niż 9 zł dziennie. Wielkim problemem są również małżeństwa zawierane w bardzo bliskiej rodzinie. „Kiedyś podczas rekrutacji do naszej szkoły zapytałam tę niewidomą dziewczynkę o przyczynę jej niepełnosprawności. On mi odpowiedział: «Bo moja żona jest moją siostrzenicą...» – opowiada

s. Sara Kieliszek FSK, która przez 10 lat była misjonarką w Indiach.

„Nasza szkoła jest jedynym projektem dla osób niedowidzących w całym dystrykcie West Jaintia Hills. Zachodnia część wzgórz Jaintia jest bardzo uboga ze względu na zakaz wydobycia węgla, który przez dziesięciolecia był podstawą utrzymania tamtejszych mieszkańców. Miejscowi utrzymują się jedynie z rolnictwa, ale z powodu słabej jakości ziemi nie wydaje ona dobrych plonów. Dlatego ludziom brakuje żywności, nie dojadają i czasem głodują. Plony tamtejszej ziemi są też mało pożywne. Kobiety w ciąży, które jedzą mało, a posiłki nie mają witamin, często rodzą dzieci z wadami wzroku. Kolejnym problemem są braki w dostępie do wody, standardy higieny są fatalne. Dlatego ludzie często cierpią na infekcje skóry. Wiele dzieci cierpi również z powodu poligamii. Rodzi się wiele dzieci, które nie doświadczają wystarczającej troski rodziców i wychowują się w środowisku chwiejnym moralnie”



for. archiwum SMZ KS

– pisze s. Amlee Thiraviam FSK, dyrektorka ośrodka dla ociemniałych w Nongbah.

## WIĘCEJ NIŻ MISKA RYŻU

Misją Sióstr Franciszkanek Służebnic Krzyża jest nie tylko odpowiednio zaopiekować się niewidomymi dziećmi, lecz przede wszystkim nauczyć je języka angielskiego, alfabetu Braille'a, podstawowych zasad samodzielnego życia oraz pomóc im dostać się na studia. W szkole Jyothi Seva (Służba Światłu) w Nongbah uczy się 50 dzieci. Mają one zapewnione trzy ciepłe posiłki dziennie – najczęściej jest to ryż z curry, raz w tygodniu z jajkiem, raz w miesiącu z mięsem, czasem z rybą oraz podwieczorek, czyli herbata z jakimś ciastem. Jest to o wiele więcej niż w rodzinnych domach, gdzie dzieci jedzą tylko jeden raz dziennie: miskę ryżu. „Kiedy wybuchła epidemia COVID i musieliśmy na kilka miesięcy, odesłać dzieci z internatu do rodzin, to one dzwoniły do nas i pytały, kiedy znowu się szkoła, bo znowu chciałyby się najadać do syta...” – dopowiada s. Sara Kieliszek FSK.

## UTALENTOWANI

Siostry razem z dziećmi uprawiają ogród warzywny, mają kilka zwierząt, którymi dzieci uwielbiają się opiekować. Mieszkańcy szkoły oprócz nauki mają też czas na obowiązki w internacie: zajmują się sprzątnięciem czy pomocą przy przygotowywaniu posiłków. Siostry chwalą dzieci za ich chęć do pomocy, samodzielność, łagodność czy umiejętność zabawy prostymi zabawkami. Uczniowie nie mają telefonów komórkowych, a komputer mogą używać tylko podczas lekcji. Siostry zwracają uwagę nie tylko na naukę podstawowych przedmiotów, lecz także na rozwijanie talentów dzieci. Można zauważyć, że niewidome dzieci z Nongbah są bardzo utalentowane muzycznie. Dlatego siostry starają się rozwijać w nich te umiejętności. Na Mszy Świętej bez żadnej próby dzieci są w stanie zaśpiewać pieśń na trzy głosy. Siostry, widząc takie talenty, stworzyły chór i razem z podopiecznymi wyjeżdżają do sąsiednich wiosek i miast, gdzie dzieci mogą się prezentować przed publicznością.

## ZARADNI

Siostram bardzo zależy na swoich podopiecznych. Starają się dać im solidne podstawy edukacyjne, tak żeby mogli kontynuować edukację i być samodzielnymi w dorosłym życiu, żeby nie musieli żyć w skrajnym ubóstwie jak rodziny, z których pochodzą. Siostry z dumą opowiadają o swoich byłych wychowankach mieszkających i pracujących w większych miastach na różnych stanowiskach. Dodatkowym powodem do dumy jest fakt, że osoby niewidome wspinały sobie radzą w miastach, gdzie na ulicy jeżdżą autobusy, riksze, ale też chodzą krowy. Wychowankowie siostr potrafią nie tylko skończyć studia, lecz także znaleźć pracę i żyć w dużym mieście, poruszając się po zatłoczonych ulicach czy korzystając z komunikacji miejskiej.

Osoby niewidome w Indiach nie muszą żyć na ulicy i w skrajnej biedzie. Można zauważyć, że teraz wiele zagranicznych firm zaczyna mieć swoje placówki w Indiach i bez problemu zatrudniają wykształconych, ale niewidomych ludzi do pracy w recepcji, przy odbieraniu telefonów czy do pracy

przy komputerze. Wspomniana już wcześniej s. Sara Kieliszek FSK opowiadała o swoim byłym wychowanku, który jest zastępcą menagera w banku i pracuje na komputerze. Ma na nim zainstalowane specjalne oprogramowanie dla niewidomych i świetnie sobie radzi.

## SZCZĘŚLIWI

Podopieczni szkoły w Nongbah mają ogromną szansę wyjść z biedy i być samodzielnymi w dorosłym życiu. Tylko dobra edukacja oraz przygotowanie do życia w społeczeństwie pozwoli tym dzieciom być niezależnymi i szczęśliwymi w przyszłości. Siostry Franciszkanek Służebnic Krzyża nie otrzymują żadnego wsparcia rządowego dla szkoły w Nongbah. Choć pomoc dla niepełnosprawnych dzieci jest władzy „na rękę”, to jednak dla takiego obrotu sprawy decydujące jest to, że placówka edukacyjna jest prowadzona przez katolickie zakonnice. A Kościół katolicki nie jest w Indiach mile widziany. Dlatego siostry są bardzo wdzięczne za każdą pomoc pieniężną dla szkoły Jyothi Seva i ich pracę z ociemniałymi dziećmi w „Służbie Światłu”.



for. archiwum SMZ KS

## MATERIAŁ PARTNERA



**misje sercanów**

**Jak możesz pomóc niewidomym dzieciom w Indiach?**

**Adopcja Światła**

Osoby chętne do podjęcia się regularnego wsparcia dzieci w Nongbah prosimy o wpłatę 45 zł miesięcznie (lub więcej, z zależności od Państwa możliwości) przez okres minimum 12 miesięcy. Adopcja ma charakter zbiorowy, gdyż utrzymanie jednego dziecka w szkole i internacie kosztuje 13 560 zł rocznie. Rodzic adopcyjny otrzymuje trzy razy do roku list i zdjęcie od „adoptowanego” dziecka. Osoby, które chcą podjąć się regularnej pomocy, prosimy o wpisanie w tytule przelewu: **Adopcja Światła – deklaracja stała.**

**Jednorazowe wsparcie**

Będziemy wdzięczni za każdy dar dla niewidomych dzieci z ośrodka Jyothi Seva w Nongbah, za każdą złotówkę. W przypadku chęci złożenia jednorazowej ofiary prosimy napisać w tytule przelewu: **Dla niewidomych dzieci w Indiach.**

**Adopcja Światła**

**w OŚRODKU DLA NIEWIDOMYCH DZIECI W INDIACH**

[www.misjesercanow.pl/projekty/adopcja-swiatla](http://www.misjesercanow.pl/projekty/adopcja-swiatla)

Sekretariat Misji Zagranicznych Księży Sercanów,  
 ul. Rakowa 11, 10-185 Olsztyn • tel. 537 411 405  
**numer konta: Bank BNP 79 1600 1462 1847 3641 5000 0008**



## Najdoskonalsze z dzieł miłosierdzia

„Wspomagać dusze czyścicowe to urzeczywistnić najdoskonalsze z dzieł miłosierdzia, a raczej dawać wyraz, w sposób najdoskonalszy, wszystkim dziełom miłosierdzia, razem wziętym; to odwiedzanie chorych; to pojenie spragnionych widoku Boga; to karmienie głodnych, uwalnianie więźniów, przyodziewanie nagich, zapewnianie nieszczęsnym wygnańcom miejsca w Niebieskim Jeruzalem; to pocieszanie strapionych i pocieszanie nieświadomych – mówiąc krótko, łączenie w jedno wszystkich dzieł miłosierdzia”.

św. Franciszek Salezy



Źródło: Wikimedia Commons, CC-PD-Mark

## Gra w kości

**W klasztorze dominikanek klauzury Santa Rosa de Santa María w Limie (Peru) wisi niezwykły obraz. Przedstawia on młodzieńca grającego w kości z... zakonnica. Okazuje się, że tą zakonnica jest św. Róża z Limy, a urodziny młodzieńcem – sam Chrystus.**

Pewnego dnia – jak dziennikarzom ACI Prensa i EWTN Noticias wyjaśniła obecna przełożona limańskiego klasztoru – św. Róża wstała z łóżka z silnym bólem gardła. „Proszę,

zabierz tę chorobę” – poprosiła Pana. Jezus ukazał jej się wtedy i zawarł z nią... zakład. „Różo, jeśli pokonasz mnie w grze w kości, odbiorę ci ból gardła. Ale jeśli przegrasz, pozostawię ci ten ból, abyś mogła ofiarować go Mi za zbawienie wielu dusz”. Zagrali. Wygrał Chrystus. „Róża zrozumiała wtedy, że musi ofiarować Panu swoje cierpienie. Była szczęśliwa, bo chciała pełnić Jego świętą wolę” – stwierdziła s. Anna Maria od Jezusa.

hb

## Przyjdź im z pomocą!

**Komu? Duszom czyścicowym – swoim zmarłym krewnym i znajomym, a także tym, za których nie ma kto się pomodlić. Pamiętajmy o tym, że tylko my żyjący możemy im pomóc.**



Źródło: Wikimedia Commons, CC0

Apostolka Bożego miłosierdzia św. Siostra Faustyna widziała czyścic i cierpienia znajdujących się tam dusz. Tak opisała ich cierpienia: „Te dusze modlą się bardzo gorąco, ale bez skutku dla siebie, my tylko możemy przyść im z pomocą. [...] I zapytałam się tych dusz,

jakie jest ich największe cierpienie? I odpowiedziały mi zgodnie, że największe dla nich cierpienie, to jest tęsknota za Bogiem”.

Prosząc Boga, by okazał duszom czyścicowym miłosierdzie, módlmy się za nie, modlitwą którą modliła się św. siostra Faustyna:

### MODLITWA ŚW. FAUSTYNY

„Jezu najmiłosierniejszy, któryś sam powiedział, że miłosierdzia chcesz, otóż wprowadzam do mieszkania Twego najlitościwszego serca dusze czyścicowe – dusze, które Ci są miłe, a które jednak wypłacać się muszą Twej sprawiedliwości – niech strumienie krwi i wody, które wyszły z Serca Twego, ugaszą płomienie ognia czyścicowego, aby się i tam sławiła moc miłosierdzia Twego.

Ze strasznych upałów ognia czyścicowego wznosi się jęk do miłosierdzia

Twego. I doznają pocieszenia, ulgi i ochłody w strumieniu wylanym krwi i wody.

Ojcze Przedwieczny, spójrz okiem miłosierdzia na dusze w czyścicu cierpiące, a które są zamknięte w najlitościwszym Sercu Jezusa. Błagam Cię przez bolesną mękę Jezusa, Syna Twego, i przez całą gorycz, jaką była zalana Jego przenaświętsza dusza, okaż miłosierdzie swoje duszom, które są pod sprawiedliwym wejrzeniem Twoim; nie patrz na nie inaczej, jak tylko przez rany Jezusa, Syna Twego najmilszego, bo my wierzymy, że dobroci Twojej i litości liczby nie masz”.



Źródło: arch. kł. L. Smolińskiego

### ▶ Odpowiedzi na pytania Czytelników

## W niebezpieczeństwie śmierci

**W**arto wiedzieć, jak możemy się zatroszczyć o życie wieczne, gdy nie ma możliwości wezwania kapłana, a być może nadchodzi moment czyjegoś odejścia z tego świata. Papież Franciszek przypomina: „Jeśli nie znajdziesz kapłana, aby się wyspowiadać, porozmawiaj z Bogiem, On jest twoim Ojcem. Proś Go o przebaczenie całym sercem, z aktem żalu i obietnicą Mu: «Później się wyspowiadam, ale przebac mi już teraz»”.

A co w przypadku, kiedy ktoś żył z dala od Boga, w grzechach ciężkich, i nagle ulega śmiertelnemu wypadkowi albo dochodzi do zakażenia, a stan tego człowieka diametralnie się pogarsza lub też dochodzi do wypadku w miejscu odciętym od cywilizacji i nikt nie jest w stanie pomóc? Jak w takich sytuacjach zatroszczyć się o zbawienie? Podpowiada Katedra Kościoła katolickiego: Wśród aktów penitenta żal za grzechy zajmuje pierwsze miejsce. Jest to „ból duszy i zniechęcenie popelnionego grzechu z postanowieniem niegrzeszenia w przyszłości” (KKK 1451). „Gdy żal wypływa z miłości do Boga miłowanego nade wszystko, jest nazywany «żalem doskonałym» lub «żalem z miłości». Taki żal odpuszcza

grzechy powszednie. Przynosi on także przebaczenie grzechów śmiertelnych, jeśli zawiera mocne postanowienie przystąpienia do spowiedzi sakramentalnej, gdy tylko będzie to możliwe” (KKK 1452).

Miłość bliźniego przynagla chrześcijan, aby okazali swoją jedność z umierającym bratem lub siostrą i z nim(i) oraz za niego (nią) błagali o miłosierdzie Boże i o umocnienie nadziei w Chrystusie. Modlitwy te zmierzają do tego, aby sam umierający, jeżeli jest jeszcze przytomny, przyjął wrodzony człowiekowi lęk przed śmiercią (za przykładem Chrystusa cierpiącego i umierającego) i aby go przewyższył nadzieją życia wiecznego i zmartwychwstania, dzięki mocy płynącej od Chrystusa. Nawet jeżeli umierający nie jest już przytomny, obecni będą czerpać pociechę z tych modlitw, które przypominają paschalne znaczenie śmierci chrześcijańskiej.

Jeżeli stan umierającego pozwala na dłuższe modlitwy, zaleca się, aby stosownie do okoliczności obecni modlili się za niego, odmawiając Litanię do Wszystkich Świętych (lub tylko niektóre wezwania), dodając jako odpowiedź: „Módl się za niego (nią)”. Należy wspomnieć świętych patronów umierającego lub jego rodziny. Można również odmawiać modlitwy

**CO MOŻE ZROBIĆ CZŁOWIEK ŚWIECKI WOBEC OSÓB ZNAJDUJĄCYCH SIĘ W BEZPOŚREDNIM NIEBEZPIECZEŃSTWIE ŚMIERCI? JAKĄ DUCHOWĄ POMOC MOŻE IM OKAZAĆ?**

wybrane spośród innych, powszechnie znanych, jak różaniec, Koronkę do Bożego Miłosierdzia czy modlitwę krótkimi wezwaniami z Pisma Świętego. Przy umierających można odmawiać te wezwania, jednak warto to czynić powoli i ze stosownymi przerwami na rozważenie usłyszanych wersetów. Można też powtarzać dwa lub trzy razy tę samą modlitwę. Umierający może też powtarzać proste akty strzeliste (np. „Jezu, ufam Tobie!”), jeśli nie jest w stanie wypowiadać ustami, może czynić to w sercu.

W odniesieniu do sakramentu chrztu, który jest „konieczny do zbawienia przez rzeczywiste lub zamierzone przyjęcie” (KPK, kan. 849), gdy zachodzi „nagła konieczność”, należy zastosować tylko to, co jest wymagane do ważności tego sakramentu (por. kan. 850). Dlatego też każdy przypadek, w którym kandydat do chrztu znajduje się w przypadku niebezpieczeństwa śmierci, powinien zostać zaliczony do kategorii naglącej konieczności. Gdy jest udzielony taki chrzest (tzw. chrzest z wody), to gdy niebezpieczeństwo minie, należy się zgłosić do kancelarii parafialnej, aby uzupełnić w kościele obrzęd chrztu.

Ks. Leszek Smoliński

## MARIA SIMMA O ŻYCIU POZAGROBOWYM



Źródło: Metropolitan Museum of Art/Wikimedia Commons, CC0

### ZA CO DO NIEBA?

Co zapewni nam niebo? Zdaniem Marii Simmy „miłość, pokora, zawierzenie Bogu, to złote klucze, które wprowadzają nas bezpośrednio do nieba”.

### CZAS NA DECYZJĘ

W świetle tego, czego od dusz dowiedziała się Maria Simma, Pan Bóg w chwili śmierci daje każdemu człowiekowi kilka minut, aby żałował za grzechy i zdecydował się, czy chce iść, czy też nie chce iść na spotkanie z Bogiem. Podobnie twierdziła mistyczka Marta Robin mówiąc, że „dusza nie opuszcza ciała tak szybko, jak myślimy”.

### PRZYGOTUJ SIĘ!... OMIŃ CZYŚCIEC

„Gdy ktoś wie, że niedługo umrze, jak najlepiej może się do tego przygotować?” – zapytała Marię Simmę rozmawiająca z wizjonerką s. Emmanuela. „Zdać się całkowicie na Boga, ofiarować całe swoje cierpienie, być szczęśliwym w Bogu” – odparła kobieta. Jej zdaniem, prosząc Boga o cierpienia konieczne, by pójść prosto do nieba, można wyprosić sobie ominięcie czyścica.

### ŻALUJĄ ZAPRZEPASZCZONYCH SZANS

Niepotępione dusze samobójców objawiły Marii Simmie, że „najbardziej boli je to, że widzą dobro, które mogłyby uczynić, ale którego nie uczyniły skracając sobie życie”.

hb

## Niebo za pomoc

**Nie bój się – pomagając zmarłym, gromadzisz sobie skarb w niebie. Niemiecka mistyczka św. Gertruda z Helfty oddawała im wszystko, co tylko mogła – za ich grzechy wynagradzała Bogu modlitwami, dobrymi czynami, aktami pokuty, złożyła za nich heroiczny akt miłości.**

Kiedy umierała, szatan małowal przed jej oczyma wizję przyszłych cierpień. Zapewniał, że to był błąd – że myśląc o innych, bardzo źle zrobiła, nie dbając o samą siebie. Jezus za interweniował wówczas i szybko rozwiął jej obawy. „Bądź pewna, moja córko, że twoje umiłowanie zmarłych nie będzie ci przeszkodą. Wiedz, że ten hojny dar, jaki złożyłaś za wszystkich swoich uczynków duszom czyścicowym, szczególnie mi się spodobał, a na dowód tego oświadczam, iż

wszystkie kary, jakie musiałaś byś znosić w życiu przyszłym, zostały ci odpuszczone; co więcej, w nagrodę za twą szczodrość tak pomnażam wagę twoich zasług, że będziesz się w niebie cieszyć wieczną chwałą”.

I tak – jak zaświadcza Kościół, ogłaszając ją świętą – właśnie się stało.

hb



Źródło: Didier Descouens, Wikimedia Commons, CC-SA-4.0 International

REKLAMA

**CHOMIK**

**Figury do szopek od 15 do 203 cm**  
zestawy figur dostępne z podświetleniem i bez podświetlenia



**Nowość**

ZESTAW FIGUR BOŻONARODZENIOWYCH  
11 ELEMENTÓW DO 105 CM

Nasze produkty można zakupić w sklepie internetowym: [sklep.chomik.pl](http://sklep.chomik.pl)

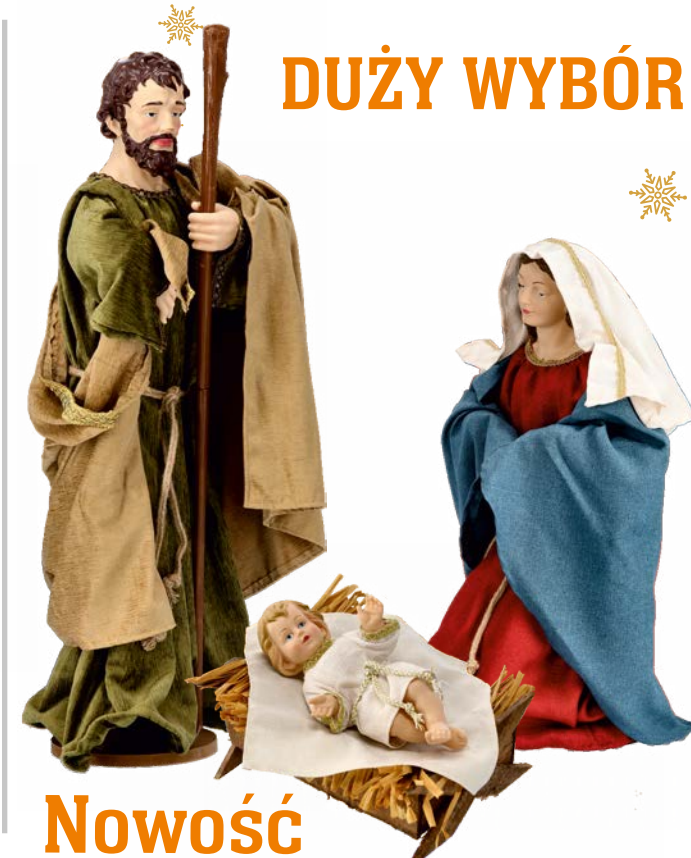
Pełne wymiary figur dostępne na [www.chomik.pl](http://www.chomik.pl)



Polecamy również kontakt telefoniczny z nami. Osoba przyjmująca zamówienie chętnie odpowie na dodatkowe pytania i wyjaśni wszelkie wątpliwości.

+48 503 101 759  
+48 519 691 329  
+48 509 397 947

+48 12 251 40 27  
+48 12 289 01 31



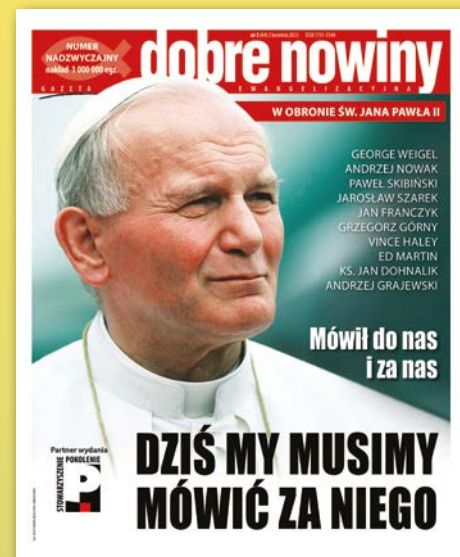
**Nowość**

**DUŻY WYBÓR**



# „DOBRE NOWINY” WYDAWANE SĄ DZIĘKI DAROWIZNOM CZYTELNIKÓW.

Z serca dziękujemy za każdą wpłatę.



## Jak dokonać wpłaty?

- ◆ zrób przelew internetowy wg danych na formularzu obok lub
- ◆ zrealizuj wpłatę przez [www.dobrenowiny.pl/wplac](http://www.dobrenowiny.pl/wplac) lub
- ◆ dokonaj wpłaty w banku albo na poczcie wg załączonego blankietu



polecenie przelewu /wpłata gotówkowa	nazwa odbiorcy STOWARZYSZENIE RAFAEL, UL. RĘKAWKA 51, 30-535 KRAKÓW		nr rachunku odbiorcy	
	nazwa odbiorcy cd.		8 4 1 2 4 0 4 7 1 9 1 1 1 1 0 0 1 0 6 6 0 6 0 2 6 5	
	i.k.		waluta	
	nr rachunku zleceniodawcy (przelew) / kwota słownie (wpłata)		kwota	
	nazwa zleceniodawcy		W P	
	nazwa zleceniodawcy cd.			
	tytułem			
	DAROWIZNA NA CELE STATUTOWE – FUNDUSZ WYDAWNICZY „DOBRYCH NOWIN”			
	pieczęć, data i podpis(y) zleceniodawcy		opłata:	

odcinek dla banku / zleceniodawcy

nr rachunku odbiorcy  
8412404719111001066060265

odbiorca  
STOWARZYSZENIE RAFAEL  
UL. RĘKAWKA 51  
30-535 KRAKÓW

kwota

zleceniodawca

DOWÓD/POKWITOWANIE DLA ZLECENIODAWCY

Informujemy, że dane podane przy wpłacie są zbierane do bazy należącej do Stowarzyszenia Rafael, ul. Rękawka 51, 30-535 Kraków. Stowarzyszenie wpisane jest do rejestru KRS pod numerem KRS 0000152542 przez Sąd Rejonowy w Krakowie, Wydział Gospodarczy Krajowego Rejestru Sądowego, NIP 9451920090. Dane są gromadzone i przetwarzane tylko na potrzeby Stowarzyszenia Rafael. Więcej: <http://dobrenowiny.pl/polityka-prywatnosci>